

Figura Woskowa – Irys

Smakuje mi cisza więc
Biorę całe jej brzmienie
I słodzę ją cukrem
Zabielam ją mlekiem
I myślę, że zostanę dłużej
Wciskam się w ścianę jak witraż
Przykrywam kożuchem
I na klucz zamykam
Mimo że woła
Mimo że krzyczy na mnie
Cała się chowam
Mimo że tak mnie ładnie
Woła i woła
Kleją się słowa
Ja ogon podkulam
I pali mnie skóra
Mimo że woła
Mimo że krzyczy na mnie
Cała się chowam
Mimo że tak mnie ładnie
Woła i woła
Jest mnie połowa
A ja bezimienna
Figura woskowa
Smakuje mi cisza więc
Kładę ją na podniebienie
I jem po kawałku
Przyprawiam milczeniem
Ona mnie dobrze rozumie
Amortyzuje upadek
Ona odbicie lustrzane
Ona to moje niedoczekanie
Tak zgrabnie zabiera mi resztę istnienia
I płytkim oddechem odciska na plecach
Jak kundel pod domem oznacza swój teren
I leje się na mnie gorzkim strumieniem

Więc słodzę ją cukrem i zabielałam mlekiem
Skazana na pustkę, skazana na siebie
Ubieram się w ciszę, w tę bezterminową
A w niej przypominam figurę woskową
Mimo że woła
Mimo że krzyczy na mnie
Cała się chowam
Mimo że tak mnie ładnie
Woła woła
Kleją się słowa
Ja ogon podkulam
I pali mnie skóra
Mimo że woła
Mimo że krzyczy na mnie
Całą się chowam
Mimo że tak mnie ładnie
Woła woła
Jest mnie połowa
A ja bezimienna
Figura woskowa
Smakuje mi cisza
Wciska w pusty witraż
Ja ogon podkulam
I pali mnie skóra
Smakuje mi cisza
Echem mnie dobija
Mimo że woła
Cała się chowam
Smakuje mi cisza
Spływa po policzkach
A ja bezimienna
Figura woskowa



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych